

wspólne lokale, aczkolwiek kresy, które czasami chciały się naradzać oddzielnie, miały jeszcze punkt zborny inny, poufny, w mieszkaniu posła Beniślawskiego.

Były atoli pewne prądy i kierunki odródkowe, które pomalą i zlekka nurtowały wśród posłów z Litwy i Rusi i z czasem, kto wie, może doszłyby do rozmiarów poważniejszych, zagrażających zjednoczeniu się posłów.

Partyjny układ Koła kresowego był następujący:

Najbardziej na lewicy, zwłaszcza w sprawie agrarnej, stanowiącej w gruncie rzeczy kwintesencję całej prawicy polityki kresowców, stał poseł wileński, Marjan Chełchowski, demokratą narodowy. Był on zdania, że w kwestji np. wyłączeń dla dodatkowych nadziałów nie możemy stać na gruncie bezwzględnej *non possumus*, gdyż musimy oprzeć się na ludzi. Ludu zaś tego nie pociągamy żadną inną drogą, jak tylko przez podniesienie go moralne, lecz przedewszystkiem i materialnie. Pan Chełchowski zbliżał się na tym punkcie do radykalniejszych żywiołów wśród Koronarzy (jak np. Grabski, Stecki etc.), które uznawały zasady wyłączenia dla powiększenia obszaru władania włościańskiego, wszakże z różnymi rygorami prawnymi, chroniącymi wogóle ideę prawa własności, oraz kulturą rolną od zagłady.

Pod względem narodowym p. Chełchowski jest bezwarunkowym Polakiem (jak zresztą i wszyscy posłowie z drugiej Izby), uważającym za braci zarówno Litwinów, jak Białorusinów. Tam zaś, gdzie chodzi o pracę kulturalną, p. Chełchowski ma na widoku przedewszystkiem kulturę polską, jako własną, a więc najbliższą.

Osobiście poseł Chełchowski stanowi typ ziemianina działacza, o szerokim programie społecznym, który nie tylko zna dobrze i rozumie, ale i odczuwa całą swą duszą. Umysł jego spokojny i wytrwały pozwalałby, przy normalnej pracy parlamentarnej, spodziewać się rezultatów bardzo dodatnich dla idei, którym służył.

Na podobnym, a nawet dalej idącym stanowisku w kwestji rolnej stał z pośród posłów litewsko-ruskich tylko jeden poseł, Piłajko. Ten najbardziej zbliżał się do programu włościan z Korony, którzy nie zrzekali się bynajmniej ewentualnych dobrodziejstw przymusowego wyłączenia.

Skończono i ustalonego programu co do rozwiązania kwestji rolnej p. Piłajko oczywiście nie miał; nie rościł pretensji do ziemian, którzy oponowali zasadzie wyłączenia — ciążył wszakże bardziej na lewo.

Na dwóch tych posłach kończy się kompromis z ideą ekspropriacji. Reszta delegatów z Litwy i Rusi odrzucała ją bezwarunkowo, o ile chodziło o powiększenie własności włościańskiej. Dla regulowania ser-

witutow i dla komasacji uważano przymusowe wyłączenie w granicach konieczności za nieuniknione.

To stanowisko „agrariuszowskie“, jak je niektórzy nazywali, było w jednych silniejsze, w innych słabsze. Oczywiście nie mam sposobu sprawdzić ani ocenić w wielu wypadkach, czy pobudką tych przekonań był interes własny, czy też faktyczna dbałość o utrzymanie porządku społecznego wogóle, a na Litwie i Rusi polskich placówek kulturalnych w szczególności. Sądzę jednak, że zarzucać komukolwiek interes osobisty można jedynie wówczas, gdy się ma po temu dowody czarno na białym; inaczej nie mamy prawa tego robić, i imputując ludziom prywatę, narażamy się na zarzut oszczerstwa.

W danym razie co do posłów, których bliżej poznałem, jestem moralnie przekonany, że ich t. zw. „agrariuszowskie“ zasady wypływały z faktycznego przeświadczenia wewnętrznego o szkodliwości przymusowego wyłączenia; u innych posłów nie mam żadnego powodu do podejrzewania ich dobrą wolę.

Poseł Wawrzyniec hr. Puttkamer, narodowy demokratą, stał nieco na prawo od posłów z Korony i p. Chełchowskiego. Zwłaszcza pod względem agrarnym. Wyciąga wniosek, że nasza sprawa narodowa nie może się oprzeć wyłącznie na ludzi, bo lud ten jest w znacznej części nie polski. W sprawie szerzenia oświaty i kultury uważa za potrzebne uwzględnianie całego ludu, wszakże w miarę środków i z tem, aby naprzód starać się o rzeczy najbliższe, a więc swoje. Jako oddający się badaniom spraw ekonomicznych rolnych, hr. Puttkamer w dalszym rozwoju życia parlamentarnego mógłby oddać poważne usługi.

Poseł miasta Wilna, mecenas Michał Węślawski, człowiek wysokiej wiedzy i doświadczenia prawnego, obznajomiony poza tem z najdrobniejszymi szczegółami społecznego rozwoju i warunków życia w ziemi wileńskiej i kowieńskiej, również mógł oddać poważne usługi w pracach, zwłaszcza komisyjnych, a więc najtrudniejszych. Logiczny i zwięzły referent — dobrym był do przedstawiania potrzeb kraju i z trybuny parlamentarnej.

Pod względem narodowym, mógł być nazwany „sympatykiem“ Narodowej Demokracji i, o ileby pp. Puttkamer i Chełchowski dążyli do stworzenia jednego choćby Koła bez żadnych różnic terytorjalnych, p. Węślawski był za dwoma, ale bardzo solidarnymi organizacjami. Solidarności tej, jako prezes Koła kresowców, pilnował usilnie i z większą nawet energią i stanowczością, niż można się tego było spodziewać po jego usposobieniu bardziej pobłażliwym i gentlemaniskim sposobie bycia.

Pod względem programowo-społecznym stał nieco na prawo od „Narodowej Demokracji“, w kierunku „Polityki Realnej“. (D. c. n.)

Włodzimierz Dworzaczek.

GROŹNY OBJAW.

Okres „rewolucyjny“ podkopł przemysł Królestwa. Niemal w każdym numerze pism warszawskich znaleźć możemy wiadomość o tem, że wyroby Królestwa spotykają się z nieznaną uprzednio konkurencją. Nawet tak długo uchodzące za specjalność Warszawy buty, kwiaty i krawaty zostają wypierane z targów rosyjskich przez rozwijającą się produkcję Moskwy.

Jednocześnie z temi wieściami, zapowiadającymi, że znaczna część mieszkańców Królestwa utracą źródło zarobku, słyszymy również o groźniejszym jeszcze objawie, który także okropowi „rewolucyjnemu“ zawdzięczamy, a mianowicie o wzroście spożycia wódki.

W r. 1903 spożycie Królestwa wynosiło 5,9% spożycia w całym państwie, na głowę przypadało w Królestwie 0,4 wiadra, gdy w państwie 0,6. Rok następny wykazał w państwie tak minimalny wzrost spożycia, że ilość przypadająca na głowę obniżyła się wszędzie, znacznie jednak w Królestwie, w którym wypito zaledwie 5,6% ogólnej ilości. Rok 1904 jest jeszcze korzystniejszy dla Królestwa. Gdy w całym państwie ilość spożytej wódki podniosła się, w Królestwie przeciwnie obniżyła się, wypito w niem zaledwie 4,9% ogólnej ilości.

W tym roku właśnie rozległo się w Warszawie hasło: „Nie pić, nie palić“, przyjęte z takim zapalem. Nie był on jednak długotrwałym, bo rok 1906 wykazuje zwrot arcy-niepomyślny. W całym państwie wzrosło spożycie o 15 proc., w Królestwie zaś o 21 proc.

Dochody z monopolu w r. 1906 były niespodziewanie znaczne, ministerjum finansów obawiało się, że wobec niepomyślnych warunków ekonomicznych spożycie tegoroczne będzie znacznie mniejsze i przewidywało na r. b. tylko 673 miliony z tego źródła, zamiast 697,5 mil. w r. 1906, t. j. o 24 i pół mil. mniej. Tymczasem ludność państwa w ciągu 4 miesięcy r. b. wypila nie tylko nie mniej, ale o 1 i pół proc. więcej, niż w r. z. Co najboleśniejsze jednak, że znaczniejsze zwiększenie spożycia wykazują właściwie tylko Królestwo (i to o 8 proc.); prowincje nadbałtyckie (o 6 proc.), nieznaczne zwiększenie spotykamy na Rusi i w gub. południowych (o 1 proc.), w innych zaś guberniach spożycie zostało toż same, lub nawet się zmniejszyło (między innymi, musimy to z przyjemnością zaznaczyć, w gub. litewskich zmniejszyło się o 2 proc.).

Były poseł do Dumy, Wł. Żukowski, podając te cyfry w „Gazecie Codziennej“ i obliczając, że spożycie w Królestwie, równające się 4—5 mil. wader w r. 1906, w r. b. dojdzie może do 5 mil. rubli, dodaje: „Inaczej mówiąc, w ciągu dwóch lat spożycie wzrosło o 1,3 mil. wader, t. j. przeszło o 30 proc., dochody zaś skarbowe z tego źródła niemal o 10

mil. rubli. Tak więc Królestwo przyczyniło się właśnie w r. b. naj-silniej do utrzymania kasowej równowagi, a w fakcie tym trudno przeoczyć pewnej gorzkiej ironji. Bo przecież nie dostatki swoje, nie dochody, jeno nędzę i mienie swe przepija nasz naród w ciągu tych dwóch lat ostatnich. Były to lata lokautu, likwidacji wielu fabryk w Warszawie, lata, słowem, klęsk przemysłowych. Wedle moich obliczeń, wartość wywozu naszego do Cesarstwa upadła w 1905, w porównaniu z 1900, o 82 mil. Niewątpliwie to uszczuplenie obrotów zrobiło dalsze postępy w 1906 i 1907, zatem dochód narodowy zmniejszył się, a tymczasem wydatki na okwi-tę wzrosły o 10 mil. Zwłaszcza wzrost pijaństwa ujawnia się w gub. warszawskiej i piotrkowskiej. (W porównaniu z r. 1905 rok bieżący da też prawdopodobnie z tych gubernji o 6 mil. rubli więcej dochodu). Jeżeli się zważy, iż jednocześnie ceny artykułów spożywczych wzrosły o 20 proc., że suma zarobków, skutkiem nieregularnej pracy zapewne się zmniejszyła, to na tem ekonomicznym tle przyrost dochodu monopolowego niemal o 6 mil. rubli nabiera wprost tragicznego znaczenia. Te 6 mil. to ruina materialna i moralna najenergiczniejszej klasy naszego narodu, ruina na rzecz kasowej równowagi w skarbie państwa. Zaiste, siła żywiłowa, którą rozpętano w widokach polepszenia bytu naszej klasy robotniczej, obróciła się przeciwko najrzetelniejszym tej klasy interesom i rewolucja społeczna kończy się straszliwym zgrzytem.“

Przy odczytywaniu tych smutnych cyfr i wywodów przypomnieliśmy sobie inną wiadomość, w piśmie warszawskich wyczytaną, a którą tu po raz drugi powtarzamy: „W niektórych gminach w Królestwie Polskim w ostatnich czasach powzięto uchwały o zupełnym zamknięciu lub ograniczeniu handlu w sklepach monopolowych i restauracjach prywatnych, a wójci gmin uchwały te zaraz wprowadzali w wykonanie. Wobec tego władza wyższa poleciła gubernatorom wydać rozporządzenie, aby uchwały powiatu przedewszystkiem przedstawiane do decyzji gubernatorów i dopiero po zatwierdzeniu wykonywane.“

Kronika polityczna.

DWIE WOJNY.

W ciągu obrad konferencji pokojowej w Hadze zaszyły dwa zatargi, które mogą się rozwinąć nawet w formalne wojny. Mniej groźnym wobec zawartego traktatu rosyjsko-angielskiego, normującego współzawodnictwo dwóch tych mocarstw w Persji, przedstawia się zatarg persko-turecki. Powstał on na tle nieporozumień granicznych. Od czasów wojny persko-tureckiej, a więc od lat 60 ciągnie się sprawa rozgraniczenia. Dwa te mocarstwa nie mogły dojść doładu i sprawą zajęła się komisja angielsko-rosyjska, która w r.

1869 utworzyła neutralne terytorjum na 70 angielskich mil długości, a 30 do 40 mil szerokości, w obrębie którego był sko-tureckim traktacie z r. 1863 miał być zatrzyniany „status quo“, aż do uregulowania spraw granicznych. W terytorjum sta wieża i miejscowości, w terytorjum utrałnym leżąca, miały zatrzymać dotychczasowy zarząd turecki czy perski. Nie położyło to bynajmniej kresu sprawie, przeciwnie zaogniło raczej sprawę i dało pretekst do dochodzenia granicy praw swoich obydwom stronom. Co się tyczy obecnego przekroczenia granicy perskiej, to dokonały go wojska perskie kurdyjskie, powołane do życia przez sultana, a które odznaczają się nie-sfornością i dzikością. W r. 1904 liczyły one 40,000 jeźdźców, ale nieuczęszliwa prawa do Jemenu przetrzebiła niecierpliwą szereg. Daleko niebezpieczniej przedstawia się sprawa w Maroku. Tu oskarżają wia się sprawa „Czawijów“, która może kosztować wojny świętej, która może kosztować Francję tysiące żołnierzy i miliony złotych i dopiero po długich latach walk, czyżby się mogła zdobyć na wazal przyłączeniem go do Francji na wazal geru. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę współzawodnictwo mocarstw, zwłaszcza Niemiec, to nie jest wykluczoną, że wojna ta pociągnie i zawikłania europejskie.

DOKOŁA CASABLANCI.

Według dobrze poinformowanego paryskiego „Temps“, okolice Casablanci mieszkują plemię „Czawijów“, mówiące językiem arabskim, ale stanowiące nieśmię Berberów z Arabami. Ogółem liczą 300,000 rozrzuconych na przestrzeni 12 tys. kilometrów kwadratowych. Dzielił oni na 12 pokoleń, na czele każdego stał kaid, mianowany przez sultana. Niektórzy kaidowie, np. kaid pokoleń Uled-Hariz, który świeżo został mianowany gubernatorem Casablanci, w dotychczasowym życiu, mieszkającymi w gub. Senegalu, otoczonymi szóstą swiętą zajął w namiotach i niczem się nie różnił od swoich podwładnych. Czawijowie są ważne pasterzami; posiadają wielkie stada krów, koni, mułów, w okolicy Rolnictwo przeważa tylko w zaledwie czarnoziemnych, które zajmują kw. km. przestrzeni dwóch tysięcy km. kw. Niegdys produkowano tylko owies i jęczmień na potrzeby własne; dziś przybyły już do produkcji na eksport kukurydza, konopie, soczewica, proso i t. d. Na czele ruchu antyeuropejskiego stała głównie wielcy właściciele ziemni, którzy wydzierżawiają swe grunty kłopotliwym, utrzymującym własne milicje. Najpotężniejszymi wszakże czynnikami są maraboni i szeryfi (święci pastuszkowie czardziejści). Najwybitniejszym z nich jest w tej chwili Ma-el-Ajnin, który wczoraj wydał rozkaz uderzenia do Fozdz. Nie posiada on żadnego terytorjum, ale jego wpływ moralny sięga do Senegalu. Zawdzięcza zaś to swemu pochodzeniu z arystokratycznej rodziny, bokię znajomości islamu i wreszcie dobiegającą dobięciem.

Ogłosił podobno drukiem pięćdziesiąt prac, z których jedna ma pięćdziesiąt tomów. Specjalny miesięcznik naukowy „Revue du monde musulman“, zna kilkanaście jego prac, drukowanych w Fezie, w których onych prawnu, teologii, historii, matematyce; jest także zdolnym poetą. Wskazał na zmarłego sultana Maroka, ksztalceniu swemu zawdzięczał Ma-el-Ajnin wpływ na zmarłego sultana Abd-El-Muleja-el-Hassana; obecnym odwieścił Ma-el-Ajnin, którego kilkakrotnie odwiedził w Fezie, ma również dla niego przesłany cunek. Ostatnią wizytą tryumfalną, była rodzajem pochodu do ogromnego Miasta, które odwiedzał jego ogromny obowiązek do żywienia jego ochotników i do składania wielkich ofiar eskorty i do składania wielkich ofiar eskorty (np. Mogador—150 tys. franków). Stworzył on zakon „Ajnawij“, do którego należał sultan i który ma siedzibę w Fezie i Marrakeszu. Ma-el-Ajnin mieszka w oazie, otoczonej ze wszech stron pustynią i uważa, że

NA MIŃSKIM BRUKU.

I.
Lato tegoroczne śmiało nazwać można latem płacziwym: zrana deszcz, w południe deszcz, wieczorem deszcz i w nocy deszcz.
Wobec takiej pogody pesymizm ogarnia najbardziej odporne organizmy, odczuwają to nawet konie do-rożkarskie na Zacharzewskiej, stoją ze łbami na dół spuszczone, uszami skulonemi i narówni ze swymi panami na kozłach—oddają się leniwej drzemce.
Okna mego numeru wychodzą z jednej strony na skwerek gubernatorski, a z drugiej na Gubernatorską. Ulica nielada, jak sama nazwa już mówi. Kamienie wielkie, sklepy bogactwem i elegancją nie ustępują nawet warszawskim, a jednak pomimo dnia nie świątecznego, grobowa cisza zalega dokoła. Zdziwiony zapisuje numerowego o przy-czyne.
— Sobota, odpowiada.
— Ale tramwaje chodzą, pytam dalej.
— Chodzą, proszę pana.
— Papierosów dostać można?
Zamyślił się poważnie, w końcu pokiwał filozoficznie głową i odparł: — Można, ale to bardzo daleko trzeba iść.
Po chwili, gdy pozostałem sam, myśli moje poczęły pracować i szukać sposobu rozwiązania zagadki tak słabego rozwoju handlu w rękach

polskich na mińskim bruku. Czyż Polacy tutejsi są tak bogaci? pytałem siebie, a może brak ich tutaj? Ale nie, mowę polską słychać przecież wszędzie...
Zajęty podobnemi myślami nie spostrzegłem, że mam gościa, dopiero głośne chrząknięcie przypomniało mi rolę gospodarza domu.
Przedemną stał pan H. jeden ze znanych działaczy narodowych na ziemiach polskich.
— Witam szanownego pana, rzekłem, zrywając się na równe nogi i sadzając go na fotelu, co za szczęście mieć takiego gościa, dawno pan w Mińsku?
— Wczoraj przyjechałem, a jutro jadę z powrotem, ale o czem to pan tak myślał?..
Wtajemniczyłem p. H. w przedmiot moich myśli, on zaś, po wysłuchaniu, rzekł z uśmiechem: — Prowincja, brak kultury i wiele jeszcze upłynie czasu zanim ogół polski zrozumie, że handel, to dźwignia do odrodzenia naszego. Zrozumieli to najpierw Warszawiacy, zaczyna rozumieć Wilno, rozumieć i Mińsk i wiele innych mniejszych miast, lecz musimy jeszcze czekać. Przy obecnych, trochę znośniejszych prawach, jest nadzieja napływu zawodowców, to jest rzemieślników i handlowców do miast litewskich, a przytem słyszałem, że kilka firm poważniejszych z Warszawy myśli o założeniu w Mińsku swoich filji. Projektem tym przyklasnąć należy i życzyć powodzenia, które prawdopodobnie będzie, gdyż ceny u tutejszych kupców są zbyt wygórowane, towar zaś przeważnie tandecki. No, zaga-

daliśmy się, a deszcz przestał padać i słońce upragnione zaświeciło, może pojdziemy się przejść, rzekł w końcu, patrząc w okno.
— Z przyjemnością, rzekłem, to przymusowe więzienie w numerze już mi kością w gardle stoi.
Po chwili znaleźliśmy się na ulicy.
— Chciałbym trochę przypatrzeć się Mińskowi i zapoznać się z jego przeszłością, a wiem, że pan też słabe ma pojęcie, chodźmy do Makowskiego, kupimy przewodnik.
— Ba, kiedy przewodnika w języku polskim niema, a w rosyjskim jest tak marny, że nawet nie warto czytać.
— To dziwne, że Makowski tem się nie zajmie, ale trzeba poradzić sobie w inny sposób.
Wróciliśmy do hotelu, ażeby wynająć sobie specjalnego „cicerone“, którym się okazał jakiś Żyd. Po dwugodzinnym waleśaniu się po ulicach miasta (gdyż nasz przewodnik jeździć nie chciał z powodu soboty), dowiedzieliśmy się, gdzie jest poczta, sąd wojenny, dom gubernatora, więzienie, bożnica i akwarjum, zamknięte przed dziesięcioma dniami z powodu rozgłoszenia się wśród szansonistek chorób, na które miejscowe władze sanitarne baczną zwracają uwagę. W końcu nasz nieociekony przewodnik zaprowadził nas do ogrodu Gubernatorskiego (w Mińsku co rusz, to się spotyka z czemś „gubernatorskiem“, taki to już zwyczaj w miastach biurokracyjnych). Ogród ten jest istotnie dosyć ładnie położony, ale zato porządki w nim bynajmniej nie są este-

tyczne i utrzymany jest brudno i niedbale. Trochę lepiej pod tym względem prezentuje się skwerek około teatru, przed kilku dniami postawiono tam nawet kilka żelaznych koszy do rzucania papierów, pomysł bardzo dobry, gdyby tylko odwie-dzający ten ogród Żydzi chcieli z niego korzystać.
— Czy już pokazałeś pan wszystko? zapytał pan H. naszego przewodnika.
— Nu, jest jeszcze rybny rynek, ale tam dziś nikogo niema.
— Jak widzę, panie Lejbus, nie znasz Mińska, rzekłem w końcu, przecież muszą być tutaj stare domy, stare kościoły.
— Czy to warto patrzeć, rzekł Żyd pogardliwie, tam teraz same żołdacy mieszkają, albo cerkwie są.
— A pomników niema? zapytał p. H.
— Jest jeden naprzeciwko hotelu, ale jego nikt nie patrzy, tam napisane, co jego postawili nasi „gra-danie“.
Po odprawieniu niefortunnego „cicerone“ już sami pojedaliśmy na Złotą górę. Jest tam kościół niewielki, ale stary, w ostatnich czasach pamiętny tutejszym mieszkańcom z nabożeństw w języku rosyjskim przez lat kilkanaście. Przed kilku laty kościół na nowo poświęcono i przywrócono nabożeństwa i kazania w języku polskim. Następnie zwiedziliśmy starożytną Katedrę i kościół po-Dominikański, zajęty obecnie przez wojsko. Starożytna wieżycza obserwacyjna, z galerją na szczycie, zaczyna walić się w gruzy, władze wojskowe postanowiły gale-

rię złamać i nawet podobno przystąpiło skutecznie do roboty, lecz miejscowi obywatele i mieszkańcy zaprotestowali, prosząc gubernatora o wstrzymanie zniszczenia, a tymczasem padano prośbę o zwrot kościoła, jako nieprawnie zabranego. Jak się to skończy, trudno dziś wiedzieć.
Zapadający zmrok wieczorny zapędził nas na posilek do pierwszorzędnej restauracji, na podanej karcie nazwy potraw wypisane są z jednej strony po rosyjsku a z drugiej niby po polsku.
Mówię niby po polsku, gdyż nie wiem, czy można podobną ohydę nazwać językiem polskim. W cennikach drukowanych to samo, oraz w sześcianach w porozwieszanych ogłoszeniach drukowanych, oznajmujących, że „orkiestra rumuńska gra w tych i w tych godzinach“. Mi-mowoli, czytając to, zrobiło nam się gorąco, a mój towarzysz zapytał: — Powiedz pan, czy my jesteśmy w Mińsku, czy też... w Honon-lulu, gdzie o polskim języku mają tyle pojęcia, co my o ich.
Zadzwoń na kelnera: — Czy właściciel tej restauracji jest Polakiem? zapytał.
— Tak, proszę pana!
— A gazety polskie trzymacie?
— Jest „Dziennik Wileński“, „Kurier Litewski“, „Kurier Warszawski“ i „Tygodnik Ilustrowany“.
— No, to jeszcze ratuje sytuację i można zjeść tu ze smakiem, snop-
Wł. G.

nie dobiegają nie jest w stanie. A...
Panie, które w poczuciu obowiązku...
WYBORY.

Panie, które w poczuciu obowiązku...
WYBORY.

O nieprawidłowe zapisanie narodowo-...
P. Stanisław Łopaciński, poseł...
Wobec tego p. Łopaciński wystosował do marszałka...
Odpowiedź zapłacona (20).

Dziś, Panu Marszałkowi Szlachty...
Dowiaduję się, że na liście prawy-...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...

Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...

Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...

Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...
Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć...

ska, oraz pp. Popławski, Wiślański, Ryll i Ryszowski. Jutro „Grube ryby”, kom. w 3 akt. Bałuckiego.

Brak poszanowania dla sztuki. Podczas onegdajszego przedstawienia „Dziadów” licznie zbrabanej publiczności, zwłaszcza zajmującej miejsca w ostatnich rzędach krzesła i na balkonach, dawali się dotkliwie we znaki głośne rozmowy, prowadzone u wejścia do teatru. Należałoby na przyszłość temu zapobiec.

Dwóch stójkowych, którzy mieli wyznaczony posterunek w Ogródzie Bernardyńskim, policmajster usunął z posterunku, z powodu niewnieśnienia przez Zarząd miejski sumy na ich obmundurowanie i uzbrojenie. Publiczność nie odczuła wcale braku tych dwóch stróżów porządku publicznego.

Powrót prezydenta. Wczoraj, dn. 1 (14) bm. powrócił z urlopu prezydent miasta, p. Michał Węśławski, i rozpoczął swoje urzędowanie.

Wyjazd gen. gubernatora. Dnia 31 lipca (13 sierpnia) główny naczelnik kraju, gen. Krszwicki, wyjechał w podróż inspekcyjną po okręgu. Wczoraj przybył do Bobrujska.

Osobiste. Od wczoraj bawi w Wilnie, w przejeździe do Marienbada, p. Stanisław Łopaciński, poseł do Rady Państwa z gub. witebskiej.

Z pracy żydowskiej. Z powodu niezadowolenia „Siew. Zap. Gołosu” z projektu „Frajnda” utworzenia „żydowskiej grupy parlamentarnej”, „Frajnd” pisze:

Takim ludziami, jak Winawer i niektórzy z „Siew. Zap. Gołosu” i wogóle Żydom, członkom partji k.-d., którzy przemawiają zawsze w imieniu całego żydostwa, pomimo, że nikt ich nie upoważnił, „żydowska grupa parlamentarna” oczywiście nie smakuje. Taktkę pp. Winawerów krytykuje „Frajnd” i burza się, że posłowie z obozu Winawerów, wybierani do dwóch pierwszych Dum przez Żydów nawet się nie zająknieli o potrzebach Żydów. Stworzenie „żydowskiej grupy parlamentarnej” „Frajnd” uważa za konieczne.

O pórurzędowcu wileńskim. W „Nowoj Wremia” p. Polesskij tak pisze o „Wileńskim Wiestniku”: „Gdyby maruderstwem zajmowały się tylko żydowskie gazetki, ale o takiego „rukomiosta” (rzemiosła) nie brzydzi się nawet miejscowy pórurzędowiec, „Wileńskij Wiestnik”, również pilnie spełniający swoje łamy materiałem ekspanjownym. A tymczasem na wydawnictwo otrzymuje poważne subydjum rządowe, nadto ma i ogłoszenia rządowe... Na brak środków nie może zatem się skarżyć i pismo przy dobrych chęciach i umiejętności można byłoby postawić jak się należy. W obecnych warunkach wydawnictwo „Wileńsk. Wiestnika” jest po prostu nieprodukcyjnym marnowaniem pieniędzy narodowych”. Tej samej opinii jest zapewne p. Polesskij i o „Witebskich Gub. Wiadomościach”, które nigdy nie mogą się zdobyć na „oryginalne artykuły”, a przedrukują je przeważnie z „Wileńsk. Wiestnika”.

Echa zagadkowego zajścia. Przed kilku dniami policja aresztowała Pawła Basałyge, mieszczanina ożmianańskiego, oskarżonego o udział w podpaleniu w nocy na 12 (25) lipca r. b. domu p. Falkowskiego przy prospekcie General-Gubernatorskim, gdzie, jak wiadomo, dokonano morderstwa na osobie głuchoniemej staruszki, Aleksandry Gruszałunowej, oraz stróża Grzywaczewskiego. („Dzien. Wil.” № 157).

Sprawa o strajk pocztowo-telegraficzny. Śledztwo wstępne w sprawie o strajk pocztowo-telegraficzny w Wilnie w roku 1905 zostało obecnie zakończone i podprokurator wileńskiego sądu okręgowego, Zamysłowski, złożył swój wniosek do urzędu gubernalnego. Na mocy decyzji, wniesionej do dziennika urzędu gubernalnego, 34 urzędników poczty i telegrafu zostaje oddanych pod sąd. Akt oskarżenia obejmuje 4 grube tomy. Sprawa rozpoznawana będzie w izbie sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, prawdopodobnie w grudniu.

Trzy wyroki śmierci. Dnia 1 (14) sierpnia w wileńskim sądzie wojenno-okręgowym rozpoznawano sprawę mieszczańską Jankła Rubinowicza, Chaima Perewozkina i Szlomy Kwartowskiego, należących rzekomo do grupy wileńskiej anarchistów-komunistów i oskarżonych o wymuszanie pieniędzy na cele partyjne od Mowsy Snejdra, w dniu 24-go listopada r. 1906. Sprawę rozpoznawano przy drzwiach zamkniętych. Zapadł wy-

rok, skazujący wszystkich na karę śmierci przez powieszenie. Obronę wniósł adwokat przysięgły Tarchowski, który podał skargę kasacyjną.

Za zabójstwo wskutek nieostrożności sąd wojenno-okręgowy w Wilnie skazał porucznika Władimira Pisarewa na 6 cio miesięczny areszt na odwachu.

Sprostowanie. W № 173 „Dz. Wil.”, w wiadomości ze Sławuty o zmniejszeniu dzierżawcom przez ks. Romana Sanguszkę tenuty dzierżawnej, zamiast o 2 prc. czytać należy o 20 prc.

O aresztowaniu w Landwarowie podróżnego z dynamitem, o czym zamieściliśmy wczoraj wiadomość telegraficzną Agencji Petersburskiej, dowiadujemy się obecnie więcej szczegółów z relacji urzędowej, zamieszczonej we wczorajszym (środkowym) numerze rosyjskiej gazety, wychodzącej w Kownie.

Policja miejska w Kownie otrzymała wiadomość, że przywieziono do Kowna materiały wybuchowe, przeznaczone na wysłanie do Grodna dla wysadzenia w powietrze murów więzienia gubernalnego, w celu ułatwienia niecierki więźniom politycznym. Z tego powodu w osadzie Wileńskopolskiej kilkakrotnie przeprowadzono masowe rewizje, które jednak okazały się bezskuteczne. Ostatnimi dniami policja się dowiedziała, że przywiezione materiały wybuchowe mają być 29-go lipca wysłane z Kowna koleją przez Białystok do Grodna pociągami, odchodzącym z Kowna o godz. 6 m. 26 zrana albo zostają przewiezione z Kowna do Janowa w karecie dla odesłania dalej koleją. Wskutek tego na szosie wileńskiemu w kierunku do Janowa o dziesięć wiorst od Kowna wysłano oddział konnych strażników dla rewidowania karetek. Równocześnie dla śledzenia na stacji Kowno wysłano oddział policji pod dowództwem urzędnika policyjnego, któremu przytem dano instrukcję, aby w razie bezskuteczności działań na stacji Kowno, wyjechał pierwszym pociągami do Landwarowa. Materiały wybuchowe, według wiadomości policyjnych, miał przewieźć młody człowiek, którego rysopis był podany.

Na stacji Kowno tego młodzieńca nie poznano, bo jak potem się okazało, wziął kapelusz innego fasonu i w innym był ubraniu. Urzędnik policyjny, który z Kowna jechał pociągami do Landwarowa, przyglądał się wszystkim podróżnym, ale tylko na stacji Landwarów zwrócił jego uwagę młodzieńca, którego rysopis zgadzał się z udzielonym mu w Kownie. Przed samym odejściem pociągu przy pomocy żandarmskiego podoficera zatrzymano nieznanego, który się nazwał Dawidem Alerem. Przy rewizji w rzeczach aresztowanego znaleziono: 60 paczek dynamitu, wagi około pół puda, sznur Bikforda długości 44 1/2 arszynów i 72 ładunki nieziemnie silnego materiału wybuchowego; gotówki znalezione u aresztowanego 102 rb. 94 kop. P. Alera ze wszystkim, co u niego znalezione, odwieziono do Kowna i na podstawie rozporządzenia naczelnika wileńskiego oddziału śledczego odesłano do więzienia gubernalnego.

Także zabawka. Około godz. 2 w nocy na 1 (14) b. m. stójkowy, mający swój posterunek przy ul. Botanicznej, chciał zatrzymać jakichś pijanych, którzy hałasowali. Jeden z tego groma wystrzelił z rewolwera, ale nikogo nie zranił i cała wesoła kompanja umknęła.

Przykreemu wypadkowi uległ onegdaj Kazimierz Junowicz, robotnik browaru Lipskiego (ul. Popławskiej), zajęty w lodowni rąbaniem lodu: oto ze znacznej wysokości spadł mu na nogę leżący na lodzie drąg żelazny i przebił ją na wylot. Zawezwane Pogotowie odwiezło go do szpitala Sawicz.

Kradzieże. Do mieszkanka urzędni-ka drog komunikacji, p. Nowikowa (ulica Miła № 7), nocy onegdajszej zakradli się przez okno złodzieje. Szmer w mieszkaniu obudził p. N., co widząc rabusie rzucił się do ucieczki. Gdy N. puścił się za nimi w pogoni, dali dość kilka nieszkodliwych strzałów i znikli w ciemnościach nocy; p. Teodorowi Faberowi (ul. Astrachañska № 7) skradziono onegdaj rzeczy wartości 80 rb.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: dr. Józef Bartoszewicz, ob. Stefania Dowiatowa, ob. Gabriela Potocka, ob. Zofia Gardzińska, ob. Piotr Andrej, ob. Stefan Bilewicz, ob. Andrzej bar. Holsten, ob. Konstanty Gudim-Lewkowicz, ob. Stanisław Łopaciński, adw. przys. Maszkilejson, ob. Franciszek Oskierka, kapit. Aleksey Paul.

Pow. wileński. W sobotę w nocy do mieszkanka włościanina Narkiewiczza w osadzie Pikuńskij gminy rzeszańskiej weszło kilku nieznanych ludzi, związali gospodarza i zaczęli szukać pieniędzy. Kiedy pieniędzy nie znaleźli, zaczęli bić gospodarza kawałem drzewa po głowie, aż go zabiłi. Wszystko to się działo w obecności jedynie 5-letniej wnuczki, która o całym wypadku potem opowiadała.

W piątek w Wierzbalskich gminy szyrwinickiej w sprzeczce pomiędzy włościanami Adamem Bisłanem i Michałem Wojtkiewiczem pierwszy zabił wystrzałem ze strzelby drugiego.

Smugonje. Sprawa przeniesienia targu z placu Rynekowego na inne miejsce nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Mińsk. Redaktor „Mińsk. Słowa” zażądał od zarządzającego drukarnią gubernalną, p. Sawiejewa, tysiąc rubli odškodowania za niewydanie numerów w-

ciaga dwóch dni. Podobno p. Schmidt pobiera 15 tys. rb. subydjum za wydawanie swego świątka. W numerze „Mińsk. Słowa”, który dwa dni przeleżał, był paszkwil na Polaków, ubliżający zarządem władzom, które nie odmawiały dotychczas moralnego poparcia p. Schmidtowi.

Pińsk. (Kor. ul.). D. 28 lipca w Chrapinie spostrzeżono na horyzoncie o g. 12 w południe balon, który niebawem zaczął opadać. Okazało się, że to był balon parku wojskowego z twierdzy Modlina. Załoga składała się z jednego oficera i jednego szeregowca. Balon wyruszył z Modlina o godzinie 8 rano i przebył drogę do Pińszczyzny w ciągu 4 godzin, spadł zaś na łące błotnej w majątku Zadolze.

Według opowiadania oficera, balon w Modlinie wznosił się na wysokość 4-ch tysięcy metrów i traził na tak silny prąd powietrza, że leciał z szybkością 90 wiorst na godzinę, temperatura była około 22 stopni ciepła.

W okolicach Pińska panuje desynteria i zabiera masę ofiar, przeważnie dzieci. Grasuje szczególnie w gminach morzezańskich i w kuckońkowskiej. W Mutwicy, majątku p. Stani. Nielubowicza prawie cała służba dworska chora na desynterję i poważnie jest zagrożona matka właściciela p. Nielubowicza.

We wsi Zaruczaj gminy Moroczno w nocy o godzinie 1-szej d. 29 lipca spłonął magazyn zbożowy próżny, który został nabyty przez starszego gminy Moroczno za 200 rubli. Pożar jest dość zagadkowy. Magazyn był ubezpieczony na 400 rubli. Właściciel usunął urządzenie wewnętrzne.

Komitet wystawy włościańskiej w Lubieszowie i Łuninicy uchwałił 600 rubli, asygnowane przez ziemstwo, przeznaczyć na nagrody dla wystawców, 400 zaś rubli z kapitału s. p. K. Swierzyńskiego przeznaczyć na urządzenie wystawy. Wstęp ma być bezpłatny, ale z wystawców nikt się jeszcze nie zgłosił.

W. R. Dyneburg. Z inicjatywy b. posta, p. B. Szachny i innych obywateli dyneburgskiego powiatu, otwiera się w Dyneburgu towarzystwo rolnicze z normalną ustawą, przedłożoną na zatwierdzenie władzy.

Wieliz. „Witebskie gub. wiadomości” podają, że wybór p. P. Sachorukowa na prezydenta miasta nie będzie zatwierdzony przez administrację i że będą wyznaczone nowe wybory radnych i prezydenta miasta.

Dnia 19 lipca na posiedzeniu komitetu powiatowego do spraw ziemskich p. Kutuzow wygłosił bardzo interesujący referat o żądaniu zwrotu opłat, wydanych ponad normę na cerkiewne zabudowania w pow. wileńskim. Ta sprawa już była rozpatrywana na posiedzeniach komitetu w r. 1903 i 1905 i wtedy już się okazało, że pobrano za wiele pieniędzy o kilkadziesiąt tysięcy rb. Sama pobrana znowu ponad normę wynosi obecnie podług obliczeń p. K. 37,857 rb. 79 kop.

Wydział kółek rolniczych przy centralnym towarzystwie rolniczym w Warszawie wniósł do wydziału prasowego kancelarji general-gubernatorskiej podanie o zatwierdzenie koncesji na wydawnictwo własnego organu „Przewodnika kółek i spółek rolniczych”.

Z Tow. Kredytowego m. Warszawy. Z powodu zgonu prezesa Tow. Kred. m. Warszawy, s. p. Aleksandra Makowieckiego, dyrektora Tow. postanowiła zwołać ogólne nadzwyczajne zebranie d. 13 (26) września, między innymi w celu obradowania nad sposobem uczczenia zasług s. p. Makowieckiego i dokonania wyborów nowego prezesa.

Z karty żałobnej. W poniedziałek zmarł w Warszawie w wieku lat 73 s. p. Leon Biedroński, utalentowany artysta malarz. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem, był jednym z założycieli Tow. artystycznego.

Trzeci zjazd ks. prefektów odbędzie się w Warszawie d. 11 (24), 12 (25) i 13 (26) sierpnia. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele panien Wizytek o godz. 9 rano.

Za banderję. Jak wiadomo w maju r. b. biskupowi lubelskiemu, ks. Jaczewskiemu, podczas objazdu parafji w dekanacie chełmskim, towarzyszyły banderje, przy przejeździe z jednego kościoła do drugiego. Ponieważ konie włościańskie pod wierzch się nie nadawały, wypożyczono konie z dworów. Obecnie general-gubernator winnych wypożyczenia koni, oraz prowadzenia banderji skazał w drodze administracyjnej. Na mocy tego rozporządzenia p. Aleksandra Dziewickiego z Chojna wysłano do gub. astrachańskiego, a 7 osób skazano na 100 rubli kary lub 10 dni aresztu. Wszyscy, w tej liczbie i p. Marja Garszyska z Ołchowa, wybrali to ostatnie i odsiadują karę w Chełmie.

Konfiskata. W księgarniach warszawskich skonfiskowano wszystkie broszury wydawnictwa rosyjskiego pod tytułem „Prawda”, poświęcone sprawie żydowskiej.

Strzały do agentów „ochrony”. We wtorek w południe do przechodzących ul. Wronia (Warszawa) dwóch agentów „ochrony” zaczęto strzelać. Agenci odnieśli strzałami, obaj odnieśli ciężkie rany. Jeden z napadających został zabity. Podczas wymiany strzałów postrzelono dwoje dzieci.

Echa zabójstwa d-ra Drzewieckiego. Wobec katerycznego oświadczenia, sprostowanego do Warszawy z Krakowa Walentego Sieczki, że nie wie o sprawie dokonanej morderstwa, sędzia śledczy postanowił pokazać mu odebrany od schwytych na gorącym uczynku sprawców morderstwa rewolwer, który był w posiadaniu Sieczki; jedyny ten dowód, jak się obecnie okazuje, zaginął i obecnie wszczęto dochodzenie w celu znalezienia tego corpus delicti.

„Ceny stałe, bez rabatu”. W tych dniach we wszystkich księgarniach polskich w Warszawie i na prowincji będą zawieszane napisy treści powyższej z dopiskiem, iż nowicja wynika na mocy uchwały pierwszego zgromadzenia związków księgarzy polskich, które jak wiadomo odbyło się przed kilku dniami w Warszawie.

Niemcy w Galicji. „Związek niemiecki w Galicji” krząta się około zalegalizowania ustawy w Namiestnictwie w Galicji. Będzie on oczywiście narzędziem propagandy wszechniemieckiej i może wywarzać wpływ nader szkodliwy w życiu społecznym i ekonomicznym Galicji.

Wiec Macierzy Śląskiej. D. 27 lipca (9 sierpnia) odbyło się w Zakopanem zebranie, zorganizowane przez delegatów Macierzy, na którym uchwalono zwołać ogólny wiec na 5(18) sierpnia r. b. w sali hotelu „Morskie Oko”, w celu omówienia sposobu sfinansowania losów Macierzy, a nadto obmyślenia doraźnej pomocy, aby jej tyloletnia działalność narodowa nie została utrudniona lub, co gorsza, zniweczona.

Zbrodnia w samochodzie. Z Wiednia donoszą: Właściciel składu samochodów, Kraus, sprzedając samochód niejakiemu Steinerowi, który się podał za „dyrektora”, przedsięwziął z kupującym przejażdżkę próbną. Rzekomy dyrektor Steiner przybył ze swoim palaczem. Gdy Kraus koło Weidlingau chciał zakończyć jazdę próbną, Steiner dał do niego kilka strzałów rewolwerowych i zranił go ciężko. Palacz zstrzył samochód i zaczął wołać o pomoc. Steiner ze swoim palaczem znikli. Chcieli oni prawdopodobnie zrabować samochód, co im się nie udało. Kraus jest ciężko ranny. Sprawca zamachu został ujęty. Jest to niejaki Brosch, niedawno wypuszczony z więzienia. Spólnik jego, zecer Hertzka, znikł i policja nie żądażyła go wyśledzić.

XI międzynarodowy kongres prasy odbędzie się w tym roku w Bordeaux i będzie trwał od d. 8 (21) do d. 12 (25) września t. j. przez pięć dni. W kongresie weźmie udział 300 członków (liczba ściśle ograniczona).

Kongres higieny szkolnej. Z Londynu donoszą, iż na kongresie międzynarodowym higieny szkolnej, oprócz pierwszorzędnego powag w dziedzinie pedagogji, medycyny i higieny z całej Wielkiej Brytanji, są tam przedstawiciele higieny wychowawczej z całego prawie świata; są tedy wysłannicy z północnej i południowej Ameryki, z Australji i Afryki; z Azji reprezentowane są: Japonja, Chiny i Persja. Liczba obecna uczestników kongresu wynosi około 2000. Z kongresem połączone jest wystawa higieny szkolnej.

Z ROSJI.

Samosąd nad policjantem. W Woroneżu nie przestają mówić o wypadku w restauracji „Wersal”. Sprawa tak się miała. Około godz. 6 w d. 22 lipca pomocnik komisarza policji, Troickij, wstąpił do restauracji w towarzystwie jakiegoś urzędnika. Żądał różnych przekąsek i „wypiwki”. Kiedy trzeba było płacić, a Troickij był porządnie pijany, rozpoczęła się polajanka z gospodynią. W tym czasie przyszedł zarządzający restauracją, który wziął w obronę gospodynię. Troickij chwycił za szablę i chciał ją uderzyć, ale w tym czasie podbiegł ktoś z gości i wyrwał szablę z ręki pijanego policjanta. Troickij chwycił wówczas za rewolwer, wyjął go z futerału i zaczął strzelać. Publiczność w strachu się rozbiegła. Pomocnik komisarza dał raz po raz 5 wystrzałów, ale 6-go już nie zdążył uchylić, bo publiczność rzuciła się na niego. Co potem wynikło, trudno opisać. Bil każdy czem tylko mógł: obcasami, piętami, krzesłem. Nalewali do „czajników” wrzatkę i gorąciami czajnikami bili Troickiego wszędzie, gdzie tylko mogli trafić.

Tłum na ulicy krzychał: „Bij, dobijaj!” Trudno wyobrazić, czemu się skończyła ta rozprawka, ale ktoś za nogi wyciągnął policjanta na ulicę. Jedna noga w butcie, druga w skarpetce tylko, z głowy, z nosa, z oczu—wyszła plynęła krew. Policji nie było. Troickij leżał jak trup, a tłum się zgnął nad nim. Ktoś z przechodniów próbował uspokoić tłum, ale słowa, budzące ludzkie uczucia, wywołały w tym tłumie tylko drwiny. Przybył w końcu pomocnik policmajstra ze strażą. Kto był? zapytał policmajster: „Ja”, bierz mnie, wystąpił jakiś siwowłosy starzec, myśmy wszyscy bili, bierz nas. Aresztowano pięć osób. Śledztwo w toku. O całym tem wielce charakterystycznym zajściu komunikuje korespondent „Towariszcz”.

Z całego świata.

Hodowla wężów uprawiana była w Ameryce jako zyskowny proceder. Co prawda, wężów nie jadają dotychczas ani Amerykanie, ani Europejczycy, ale korzystają — z ich skóry. Otóż hodowla odbywa się głównie dla zdobycia skór, używanych do oprawy różnych przedmiotów, jak np. mebli, kufków do podróży, drobiazów galanteryjnych i t. d. Popyt na te skóry tak wzrósł w Ameryce, że doprowadził do systematycznej hodowli. Tak np. w Teksasie istnieje w Brownville kolonia niejakiego p. Armstronga, która produkuje rocznie 30,000 wężów, osiągając z tej hodowli czysty zysk w sumie przeszło 1000 dolarów. Lepszy to dochód, niż np. z hodowli drobitki w naszych gospodarstwach.

Pani z monokiem jako reklama. W Wiesbaden zwraca uwagę pacjentów pewna dama, która stale zjawia się z monokiem w oku. Fama głosi, że ma jej przedstawiciel pewnej marki niemieckoszampańskiej, czyli t. zw. „Sektu”, kupił żonie brylanty pod warunkiem, aby nosiła ów monokiel i zwracała uwagę na siebie. Oczywiście wszyscy zapytują o nazwisko tej pani: a nazwisko to jest ściśle związane z fabrykacją pewnej marki wina szampańskiego. W każdym razie oryginalny pomysł reklamowy.

Promy na kanale La Manche. Wobec tego, że przekopanie tunelu między Francją a Anglią budzi obawy ostatniej o bezpieczeństwo groźne, powstała myśl urządzenia na dzielącym dwa te kraje kanale La Manche promów i wyraził ją minister Campbell — Bannerman w parlamencie. Wspomniał on o tem, że kraje, które oddzielają od siebie szersze obszary wody, niż kanał La Manche oddziela Anglię od kontynentu, oddawna posiadają doskonałą komunikację promową. Takie

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 15 sierpnia N. M. P. Anielskiej—według nowego stylu WNEBOWZIECIE N. M. P. —według nowego stylu Rocha Wy-

połączenie istnieje np. między Niemcami a Danją, a wkrótce będzie w ten sposób połączona Szwecja z Niemcami. Pomyśl Campbell-Bannermanna przypadł jego rodom do gustu; gorącego poparcia udzieliła mu prasa stołeczna i prowincjonalna. Projekt jest już blizkim uskuteczeniu; całą akcją wzięło w swe ręce bogate towarzystwo „Channel Ferry Company” w Dover, którego akcjonariuszami są między innymi: lord Weardale, sir Charles Riviers Wilson, admirał, sir Cyprjan Bridge, dep. Artur Stanley, George Peel i t. d. Tow. to będzie działało w porozumieniu z „Intercontinental Railway-Company”, które zbuduje najdogodniejszą drogą żelazną, łączącą Calais-Dover z Londynem. Promy, łączące brzeg francuski z angielskim, nie będą dla Anglii groźnymi pod względem strategicznym. W razie wybuchu wojny można taki prom o wiele łatwiej zniszczyć, aniżeli okręt. W dziele tworzenia tego nowego środka komunikacji Francja poniesie połowę kosztów. Promy będą spójone ze sobą i podróżny, jadący koleją z Paryża do Londynu, nie będzie potrzebował nigdzie się przesiadać.

Telegramy.

Dnia 1 (14) sierpnia.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wysłał do chersońskiego oddziału Banku Włociańskiego, z powodu pomyślnej likwidacji 52 tysięcy dziesięcin, z których dwie trzecie rozbito na folwarczki i rozsprzedano włościanom małorolnym i bezrolnym, telegram, w którym powiada: „Poprawienie warunków władania, w szczególności rozprzedaż ziemi folwarczki na własność osobistą, uważam za najistotniejszy warunek powodzenia sprawy likwidacji, której cel główny polega na rozumnym, odpowiadającym potrzebom rolnictwa wykorzystaniu zapasu rolnego przez Bank, inaczej bowiem dobrobyt włościan nabywców nie zostanie utrwalony i zebrany zapas państwowy ziemi ulegnie zmarowaniu”.

Petersburg. We wtorek odbyło się w obecności Cesarza manewry, w których wzięły udział 32 dywizje piechoty, artylerja i 3 szwadrony kawalerji.

Petersburg. Pierwszy sekretarz poselstwa w Londynie, Botkin, mianowany na ministra rezydenta w Marokku.

Petersburg. Komisja dla walki z dżumą komunikuje, że w Samarze dnia 29 lipca (11 sierpnia) zachorowało na cholera 12 osób. Ogółem od początku epidemji zanotowano w Samarze 114 wypadków cholery, z których 28 skończyło się śmiercią. Nadto dnia 30 lipca (12 sierpnia) umarł w szpitalu chory,

przywieziony ze wsi powiatu syzrańskiego. W Kazaniu projektują zorganizować pięć baraków cholerycznych i wzmocnić nadzór nad sprzedażą produktów spożywczych.

W powiecie lichwińskim grad zniszczył 850 dziesięcin.

Łódź. Aresztowano 8 terrorystów. Znalezione brauningi i wydawnictwa nielegalne.

Sosnowiec. Wykryto mieszkanie konspiracyjne socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Znalezione pieczęcie, korespondencja i kwitarsze.

Psków. Bank Włociański od czasu zorganizowania komisji urzędzeń rolnych nabył 47.656 dziesięcin. Jeszcze zaproponowano Bankowi 110.147 dziesięcin.

Tuła. W dziewięciu powiatach gubernji w ciągu ostatnich dwóch lat Bank Włociański nabył 45 majątków, obszaru 46.539 dziesięcin, wartości 6.157.003 rb. i jeden z majątków apanażowych, obszaru 1290 dziesięcin. W trzech powiatach odebrano dla likwidacji trzy majątki, 759 dzies. od gromad wiejskich i niewypłacalnych dłużników.

Saratów. Zrabowano 4000 rb. w oddziale pocztowym w Kolbinie.

Saratów. W Starym Zacharchynie, powiatu pietrowskiego, w nocy napadnięto na urząd gminny; zrabowano pieniądze i dokumenty.

Katuga. Gospodarze z trzech wsi powiatu peremyskiego nabyli na licytacji w sądzie okręgowym za 63 tys. rb. majątek o przestrzeni 568 dz. Bank Włociański wydał pożyczkę na 55 lat w sumie całkowitej.

Nowoczerkask. Przy stacji Kahańskiej czterech jeźdźców zrabowało popa, przytem związali popa i woźnicę.

Krasnojarsk. W powiecie minusińskim znaleziono kopalnię azbestu. Essentuki. Zmarł pomocnik naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów, Kormilew.

Berlin. Nord Deutsche Allgemeine Zeitung wita mające nastąpić 1 (14) sierpnia odwiedzin przez króla Edwarda z zamku w Wilhelmshohe, jako radosny wypadek, uzupełniający tak szczęśliwie upłynięte spotkanie dwóch cesarzy w Swinemünde i króla Edwarda z cesarzem austriackim, świadczy również o nastroju przyjacielskim, jaki coraz więcej przeważa wśród ludności Niemiec i Anglii. Te spotkania monarchów są potwierdzeniem tendencji pokojowej u narodów.

Wilhelmshohe. Przybył ks. Bülow.

W ciągu dnia cesarz Wilhelm miał z nim dłuższą rozmowę.

Paryż. Ministerja spraw wewnętrznych i zagranicze oświadczają, że nie mają żadnych wiadomości o mającym jakoby nastąpić spotkaniu Clemenceau z królem Edwardem w Marjenbadzie.

Tanger. Otrzymano wiadomość o napadzie w poniedziałek 4000 Maurów na Casablancę. Napad odparto.

Belfast. Zaburzenia wtorkowe były zawczasu przygotowane. Ulice były zamknięte łańcuchami dla uniemożliwienia użycia kawalerji. W nocy tłum obrzucał kamieniami wojsko i policję. Wojsko kilkakrotnie używało bagnietów, a policja batogów. Do szpitala odesłano 30 rannych, z których 6 mają rany od broni palnej, są pomiędzy nimi również żołnierze. Aresztowano 50 osób.

Belfast. Zaburzenia wtorkowe były zawczasu przygotowane. Ulice były zamknięte łańcuchami dla uniemożliwienia użycia kawalerji. W nocy tłum obrzucał kamieniami wojsko i policję. Wojsko kilkakrotnie używało bagnietów, a policja batogów. Do szpitala odesłano 30 rannych, z których 6 mają rany od broni palnej, są pomiędzy nimi również żołnierze. Aresztowano 50 osób.

Otrzymane wieczorem.

Petersburg. Dnia 31 lipca (13 sierpnia) podpisano konwencję rosyjsko-japońską treści następującej: Rząd J. C. M. cesarza Wszechrosji i rząd J. C. M. cesarza Japonji, pragnąc wzmocnić pokojowe i dobre sąsiedzkie stosunki, tak szczęśliwie wznowione pomiędzy Rosją a Japonją i usunąć wszelkie powody do nieporozumień w przyszłości przy stosunkach pomiędzy obu państwami, zgodzili się na warunki następujące:

Art. 1. Każda ze stron umawiających się zobowiązuje się szanować całość terytorjalną drugiej i wszystkie prawa, wynikające dla każdej ze stron, na mocy istniejących traktatów, konwencji i umów pomiędzy nimi i Chinami, i o ile te prawa są zgodne z zasadami ogólnego równouprawnienia i umowy portsmutkiej z dnia 23 sierpnia (5 września) 1905 r. oraz specjalnych porozumień, zawartych pomiędzy Rosją i Japonją.

Art. 2. Obie strony umawiające się uznają niezależność i całość terytorjum cesarstwa chińskiego i zasadę równouprawnienia w sprawie handlu i przemysłu wszystkich narodów w tem cesarstwie i obowiązują się utrzymywać i bronić zachowanie status quo i powyższej zasady, wszelkimi środkami, znajdującymi się w ich rozporządzeniu.

Petersburg. Specjalny urząd miejski dla spraw o związkach i stowarzyszeniach, po rozpatrzeniu skargi, podanej przez robotników litografów petersburskich naczelnikowi miasta na to, że stowarzyszenie robotników litografów zmusza ich

drogą gwałtu do zapisywania się na członków tego stowarzyszenia i przy pomocy groźb śmierci i gwałtów zmusza członków, oraz robotników nieczłonków na rozkaz stowarzyszenia do przerywania robót, postanowiło: zamknąć stowarzyszenie robotników litografów.

Wilhelmshohe. Z powodu przyjazdu cesarza znajdują się tu ks. Bülow, ks. Radolin poseł niemiecki i ks. Hobenlohe namiestnik Alzacji i Lotaryngji.

Londyn. Dnia 1 (14) król odjechał do Kissingen.

Londyn. Na posiedzeniu Izby gmin zgłoszono kilka interpelacji z powodu zaburzeń w Belfastcie.

Członek partji robotniczej, Kerran, oświadczył przy wyrażeniu uznania Izby, że robotnicy strajkujący z jego partji przez cały czas zachowywali spokój, prosił rząd przkonać pracodawców, aby oddano spron na rozstrzygnięcie sądu rozjemczego i radził odwołać z Belfastu wojsko. Minister Birrel, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że rząd rozumie całą ważność sprawy. Podług posiadanych wiadomości robotnicy zgadzają się oddać kwestje sporne na rozstrzygnięcie sądu rozjemczego i można mieć nadzieję, że układy, prowadzone obecnie w różnych kierunkach, doprowadzą do pomyślnych rezultatów. Minister wątpi, aby usunięcie wojska wzmocniło uczucie bezpieczeństwa u mieszkańców Belfastu i chętnie przyjmuje do wiadomości oświadczenie Kerrana o zachowaniu się członków partji robotniczej. Jest mu wiadomem, że przyjmowali czynny udział w zaburzeniach nie robotnicy strajkujący, lecz gawiedź uliczna. Liberal Mac Ham zwraca uwagę rządu na jaskrawą mowę socjalisty Graysona w Heddersfeldzie. Minister Birrel odpowiedział, że w tym momencie nie należy chyba zwracać uwagi na namiętną mowę Graysona, której ludność Belfastu nie przypisuje chyba wielkiego znaczenia. Dalej minister wojny Chalden odczytał telegram naczelnika wojsk w Belfastcie z pochwałą dla sumiennego wykonywania ciężkiego obowiązku przez żołnierzy w obecnych ciężkich warunkach. Telegram przyjęto z ogólnym uznaniem.

Belfast. Wojsko i policja zostały odwołane z tej części miasta, w której wieczorem były zaburzenia. Posłowie do parlamentu i duchowieństwo chodzili po ulicach Belfastu i wzywali ludność do zachowania spokoju. We wtorek do godz. 8 wiecz. panował spokój. Wi-

ce-sekretarz dla spraw Irlandji, sir Antoni Back Bonel, naradzał się po powrocie z władzami i z przewodniczącymi robotników.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na odbudowanie fary w Nowogrodzie Wileńskim:
Współpracownicy cukierni K. Miśkiewicz: K. Miśkiewicz — 3 r., Stanisław Sulewicz — 3 r., Władysław Sulewicz — 1 r., Stanisław Wojcillo — 1 r., Józef Wojcillo — 1 r., Lucjan Wojcillo — 1 r., Oktawia Wierzbica — 1 r., Jacek Marcewicz — 50 k., Marjan Chrapkowski — 1 r., Bronisław Kwiatkowski — 50 k., B. Herpel — 1 r., St. Panki — 25 k., Heronim Tummel — 50 k., Michał Zylewicz — 50 k., Paulina Zylewicz — 50 k., Emilia Janowicz — 30 k., Józef Kozłowski — 25 k., Jadwiga Narbut — 20 k., Bolesław Malachowski — 20 k., Joanna Eukowicz — 1 r. Razem — 17 r. 70 k.

Dla chorego zecera p. A. C. na wyrację:
Bezimiennie — 1 r. Razem z poprzednimi — 32 r. 40 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego
Dnia 1 (14) sierpnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	71.85
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	408.00
1-sza Pożyczka Premjowa.	348.50
2-ga " "	348.50
3-cia " "	348.50
4% Renta.	87.15
5% Pożyczka zewnętrzna.	—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30-36 kop.
Słoma " "	32-38
Owies " "	1.15-1.17
Owies " "	40-45
Koniczyna za pud.	1.15-1.18
Zyto " "	1.10-1.13
Jęczmień " "	1.00-1.10
Groch " "	1.15-1.20
Kartofle (osmina).	1-3
Buraki pszczek.	2-5
Marchew pszczek.	1-2
Brukiew sztuka.	3-5
Kapusta główka.	1-2
Cebula za pud.	22-26
Śmietana kwarta.	10-12
Twaróg " "	1.00-1.20
Jaja kopa.	12.00-13.00
Masło solone za pud.	14.00-14.50
Masło nie solone za pud.	65-75
Kacki żywe sztuka.	1.00-1.50
Kury żywe.	18-25
Kurczęta.	6.00-6.50
Wieprze bite za pud.	5.80-6.00
Wieprze żywe.	65-85
Raki kopa.	10-15
Groch zielony garniec.	1.00-2.00
Ogórki setka.	8-12
Wiśnie funt.	15-17
Poziołki kwarta.	10-12
Czernice.	8-10
Agrest.	12-15
Maliny.	15-16
Porzeczki czarne funt.	7-9
Porzeczki czerwone funt.	7.50-8.50
Sliwki pud.	1.20-1.50
Jaulka pud.	3.50-5.00
Gruszki pud.	3.50-5.00

Prywatne 8-o klasowe gimnazjum z prawami rządowemi
N. A. WINOGRADOWA 5-1405-1
ul. Wileńska № 10.
Przyjmują się prośby codziennie od 1 sierpnia do 19 sierpnia, oprócz dni świątecznych, od 10-12 godz. Egzamina wstępne dla nowostępujących 22, 23, 24 i 25 sierpnia. Nabożeństwo odbędzie się 31 sierpnia. Początek lekcji 1 września.

Żaden przetwór odżywczy zagraniczny, mimo krzykliwej reklamy, nie może zastąpić

ALBUMINOZY

HENNEBERGA,

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym nieocenionym własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie.

Albuminoza, składem swym odpowiadająca wszystkim potrzebom organizmu, jest środkiem nieocenionym dla odżywiania zarówno dzieci, jak i osób dorosłych, wycieńczonych chorobą i nie mogących strawić żadnych innych pokarmów, a nawet mleka.

Albuminoza wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofny, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichkolwiek chorób wynikające.

Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.
Skład główny na gub. wileńska w aptece S. Syrwiada daw. Spohr'a.
Wilno, ul. Niemiecka. 20-937-17

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Towarzystwa „Sierp”
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim
POLECA: 104-691-16
MASZYNY ŻNIWNE SŁYNNY FABRYKI
Charles Deering'a w Chicago
kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p. i zapasowe części do tychże.
CENY NAJNIŻSZE.

W SPRAWIE

Wyborców do Dumy

2-1408-2

Na mocy § 69 i 73 Najwyżej zatwierdzonego w dniu 3-im lipca r. b. Ustawy wyborczej do Dumy Państwowej, Wileński Zarząd Miejski podaje do ogólnej wiadomości, że listy wyborców miejskich 1-go i 2-go zjazdów, a również wyborców Rosjan z miasta Wilna i powiatu wileńskiego, w przeciągu 2-ech tygodni, zaczynając od 1-go sierpnia r. b., będą wywieszane dla obejrzenia w lokalu Miejskim od 10 godz. rano do 3 po południu i od 7 do 9 wieczorem.

W przeciągu wyżej oznaczonego terminu osoby zainteresowane w wyborach mogą podawać skargi i reklamacje o niedokładności list do Wileńskiej Powiatowej w sprawie wyborów Komisji (Kalwaryjska № 1).

Żyto nasienne

wszelkich gatunków poleca najtaniej
S. WILPISZEWSKI
Ś-to JERSKI PROSPEKT № 2.
kantor czasowo pomieszcza się na ulicy 2-1412-1 Garbarskiej № 7.

MIGRENĘ i wszelkie silne bóle głowy usuwa zupełnie nieszkodliwy środek

„CAPTOLIN”

PRZYKOTOWANY WEDŁUG RECEPTY D-ra A. ZŁOTNICKIEGO.
Skład główny w aptece Ig. Kozłowskiego w Warszawie, ul. Nowowielka № 17 róg Hożej.
Cena: potrójne pudełko rb. 3 kop. 50
" zwyczajne " " 1 " 20
" małe " " " 75
Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. 12-1244-7

Z POWODU WYJAZDU
Spiesznie sprzedaje się dom
z oficyną i dużym owocowym ogrodem 800 kw. sążni w powiatowym mieście Święciance. Adres: Święciany Rudziński. 3-1413-1

Konie wierzchowe na sprzedaż.

Bieniakonie, m. Wolkiszki. **W. Hou-walt.** 5-1377-5

Stacja dla uczniów

Mińsk Litewski, ulica Poliejna № 5.
Staranna opieka—stół zdrowy—ogród przy domu, ceny bar. umiarkowane. 6-1381-4

Poszukuje się zaraz rutynowanego zarządcy do samodzielnego prowadzenia pierwszorzędnego hotelu w Warszawie.

Kaucja wymagana. Oferty z kopjami świadectw i podaniem warunków należy nadsyłać do Biura dzienników Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8 „pod Zarządzający”. 3-3339-2

W BERLINIE
polskie Chambres-garnies.
Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. 2-1164-2 SKRZETUSKA.

Pracownia BETONOWA

Pomierająca przyjmuje wszelkie obstatunki na cementowo-betonowe i mozajkowe roboty. Pohlanka d. wł. 10-1239-8

KSIEGARNIA

Polskiego T-wa „Oświata”

w Wilnie w gmachu Ratusza
poleca książki popularne

- Nasi Święci Patronowie. W. Grzymałowski 10 k.
- Pójdźcie o dziesiątce Zbiór wierszy 5 k.
- Obrazkowa nauka dla analfabetów. K. Promyk 5.00
- Znakomici rzemieślnicy i przemysłowcy. H. Wernic 10
- Zwierzęta ssące. M. Brzezinski 40
- O hodowli i żywieniu bydła rogatego. T. Kossak 15
- Pogadanka o narzędziach ręcznych i sprzętach. S. Re-wiński 30
- Mikołaj Rej. A. M. 5
- Podręcznik dla ochotników 25
- Praktyczne wzorki rysunkowe w kratach. M. Gerson. Zesz. 10-1406-1

Księgarnia załatwia wszelkie polecenia, w zakresie czytelnictwa wchodzące. 2-1406-1

Lokal restauracyjny

3-3353-2 do wynajęcia
w Hotelu Francuskim w Warszawie
SZKOLNA № 11.
Wiadomość na miejscu.

Dr. W. Rudzki

b. ordynator Kliniki Akademji Medycznej w Petersburgu. **Choroby skóry, weneryczne i moczołociwne.** Zandarowski № 1, 9-10; 5-7. 10-1349-4

GIMNAZJUM

żeńskie 7-klasowe polskie (wycieczki) w Włocławku gub. warszawskiej, przyjmują pensjonarki z Litwy od rb. 200 rocznie. 1-1410-1

Ogrodnik

poszukuje miejsca. Świadectwa i rekomendacje w „Dzienniku Wileńskim”. 2-1407-4

STANCJA

dla uczeni. Mostowa wa № 9 mies. 5. 2-1409-1